Nr. 205. Kraków, Piątek 28 Lipca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Dnie sybińskie.

W samej kanikule... sezonu ogórkowego, w chwilach, kiedy życie polityczne Europy zasypia... błogą drzemką skwarnego popołudnia, a dzienniki łamy zapełniają... Syamem, rozległ się dźwięk, który donośnie zabrzmiał. W pośród ciszy ogólnej — użyjmy porównania — nocą, kiedy to »księżyc już zaszedł, psy się uśpiły«, ucho czujne, pozbawione naturalnej podniety gwaru dnia, staje się podejrzliwe i tęskne, szuka bodaj szmeru i szelestu, któryby je zabawił, pozwolił wyładować się nadmiarowi inerwacji... Wówczas uwaga chwyta się szczegółów, któreby inaczej uszły jej bezpowrotnie. Szczęśliwym trafem można nazwać, jeśli dźwięk polityczny wybierze sobie taką chwilę do zagrania, kiedy jest nieledwie »solo«.

Zalitawia w dziennikarstwie polskiem nie ma powodzenia. Bodaj czy nie poświęcamy jej mniej kart naszych dzienników, niż Hiszpanji, nie mówiąc już o Włoszech, Belgji, Szwajcarji... (Oczywiście Francja lub Angja zawsze na pierwszym planie). To pewna, iż przeciętny galicyjski czytelnik z lektury gazet dokładniej poinformuje się o stanowisku politycznem Canovasa del Castillo lub Sagasty, niż o różnicach, jakie zachodzą między polityką np. Kolomana Tiszy a hr. Alberta Apponyi'ego. Cóż mówić o Eötvösie lub Ugronie, wiemy o nich tyle, iż od czasu do czasu robią jakąś awanturę, która następnie obiega prasę jako »Rozmaitość«. Z gimnazjum pamiętamy, iż Madjarzy w Zalitawji stanowią mniejszość zaludnienia, i że właściwymi tubylcami Zalitawji są Rumuni, Chorwaci, Serbowie, Rusini, Słowacy, najbliżsi Polakom językowo z pomiędzy wszystkich Słowian, wreszcie... Polacy; z faktu tego nie wyciągamy jednak żadnych wniosków. Całą politykę naszą wobec Węgier zamykamy w słowach: Węgier, Polak — dwa bratanki, a chociaż sprawa Morskiego Oka nieco zniżyła ciepłotę sympatji, zawsze jeszcze mimowoli utożsamiamy Węgry z Madjarstwem, lata 1848 i 1867 uważamy za *tabu* polityczne, niepodlegające roztrząsaniu, dualizm akceptujemy z rezygnacją, zapominając, iż wielką wytyczną polityki galicyjskiej był niegdyś federalizm.

Chętne ucho podajemy tej wersji, jakoby przyczyną, iż na Węgrzech są jeszcze niezadowoleni był wędrowny rubel, bo konstytucja najliberalniejsza tam na świecie, tylko panslawizm wichrzy... Ks. biskup Sztrosmajer perjodycznie wysyła telegram do Rosji i za to dostaje od nas gremjalne... lanie atramentem na bibule, nieprzymierzając na równi z Waszatym, chociaż między nimi dwoma przepaść niezgłębiona, przepaść dwóch sprzecznych, wykluczających się idei... *C'est du grec!* — powiesz czytelniku. Poczekaj, Zalitawia ma swoje tajemnice...

Tak! świat to odrębny, zamknięty, odmurowany. Wiele czynników składa się na to, iż Zalitawia jest osobliwszym krajem napozór od życia europejskiego odgrodzonym na wieki jakąś niezmiernie indywidualną, odmienną naturą. Składa się na to język Madjarów, którzy ostatecznie ton nadają Zalitawii dzisiejszej, składa się na to niemniej, iż informatorami Europy o Zalitawii są nasi koledzy dziennikarscy... żydkowie, a ci chwycili się tym razem zdrowej, acz nie bardzo honowej taktyki: gdzie nieczysty interes, tam rób go po cichu. A że na Zalitawji robi się jakiś nieczysty interes, o tem już głuche jakieś... poczucie posiada Europa, a bodaj i my już coś przeczuwamy...

Z poza gór, z poza wałów przyrodą wzniesionych, a i tych jakie wznosi przebiegła taktyka reporterów żydowsko-liberalnej prasy wiedeńskiej, której przekładem jest galicyjska, (alboż nie prawda?) przedziera się jednak rzadziej lub częściej jakaś ważna wiadomość, będąca rozdźwiękiem wśród stereotypowych informacyj o budżecie zawsze uchwalonym, Madjarach jeszcze niezadowolonych z *Ausgleichu*, ale w końcu godzących się na pewną porcję nowych ustępstw, o nowych trzech poj dynkach, nowym wybuchu cholery, nowym występie banderyj magnackich... Zdarzają się fakta rażące, dziwnie przeczące utartym wyobrażeniom o dziejach Węgier, tej wersji, jakoby Węgry w 1848 r. dokonały powstania narodowego, a rok 1867 był aktem sprawiedliwości dziejowej... Czasem słyszeć się dają jacyś... niesłychani, niby z zaświatów, jak duch Banka jawiący się »panslawiści« *(sic!)*. Pobiją Rumunów w Torda, Aradzie, Somlyo — za co, a bo to »panslawiści«. Byłoż po tem śledztwo karne, jakieś procesy? — nie słychać. No, zresztą to tam tylko jakichciś »panslawistów« pobili. Niekiedy obiega prasę entrefilet, iż Madjarzy tyle a tyle dzieci od rodziców słowackich wzięli, aby je wychować po madjarsku. No, toż bardzo słusznie, przynajmniej z tych dzieci nie będą »panslawiści«.

To znów jakiemuś Starczewiczowi, Ratiu lub Lukaciu czy jak się nazywa ten »panslawista« wytoczono procesy, pozamykano ich do więzienia, pozbawiono kawałka chleba, np. adwokata wyrzucono z izby adwokackiej — no toż całkiem naturalne, jeśli oni »panslawiści«. Z pomiędzy tego chaosu zmąconych, zatartych głosów czasem wydobywa się niby jęk skarżący się memorjał, demonstracja, odezwa do opinji publicznej Europy na podobieństwo rosyjskich, lub dawniej polskich — z ery, kiedy jeszcze wierzyliśmy w Europę — apelacja »do światu cywillzowanego«. Sensację wywołała przed rokiem deputacja rumuńska w Wiedniu, ten zjazd starych brodatych popów, posępnych adwokatów w bardzo długich surdutach, pomiędzy którymi a wesołym Wiedniem jedynym łącznikiem była młodzież akademicka rumuńska, a na których patrzono z ciekawością niby my na Syngalów, nie rozumiejąc znaczenia tej dziwnej wędrówki do stóp tronu, w zdumieniu, iż taki poważny a tak ufny, dobroduszny (czy też złośliwie ironiczny) żywioł przybywa z za Litawy. Tak samo na kongresie pokoju berneńskim kiedy manifestacyjnie wystąpili Rumuni, żądając zadośćuczynienia swym krzywdom, odstąpiono od doktryny »status quo«. Opinja stanęła po stronie Rumunów, o ile w ogóle kongresy pokoju przedstawiają jakąś opinję. Kolegowaliśmy tym razem z Rumunami i my, podobno w dobroduszności (zresztą będącej już objawem szczątkowym, nieledwie unikatem).

Zjazd sybiński, o którym opowiadaliśmy, na ile tylko ramy pisma zezwoliły, zgodnie z zasadą informowania czytelników »Kurjera polskiego« jak najbardziej wyczerpująco o stosunkach zalitawskich, tak nam bliskich terytorjalnie, odbijających się tysiącem następstw na biegu wypadków w Przedlitawji — był nowym tylko objawem tego »panslawizmu« zalitawskiegó recte dążeń federacyjnych, które do dziś dnia pozostały jedynem możliwem rozwiązaniem kwestji bytu niemadjarskich narodowości za Karpatami. Zjazd odbył się nader świetnie. Uczestniczyło w pierwszym dniu 2000—3000 wyborców rumuńskich, w drugim do 500 osób (te cyfry podają nawet madjarskie dzienniki, o ileż wspanialszą być musiała rzeczywistość). Zgodnie z zakazem ministerstwa spraw wewnętrznych, który nie dopuszczał obcokrajowców na konferencję nawet jako gości, Rumunowie z Królestwa przybywali tylko na bankiety. Był między innymi jednakże Cantacuzene, były minister, Lupulescu, Bursan i senator Gradistean, członkowie rumuńskiej linji kulturnej. Telegramy nadeszły z św. Marcina turoczańskiego, Zagrzebia, Küstendże, Kimpolungu, Roman, Buzeu etc. etc. Przybyła deputacja słowacka złożona z Stefanowicza, Daxnera i Boty. Przybyli również korespondenci pism madjarskich, którzy węszyli wyżlim nosem słabnącą zwierzynę.

Dość powiedzieć, iż prasa budapeszteńska rachowała na zwycięstwo t. zw. umiarkowanych Rumunów, lub też rozbicie konferencji.

Dla informacji dodać należy, iż podobnie jak ban hr. Khuen-Hedervary wyrobił sobie »przejednanych« Chorwatów tak zw. »partję narodową«, tak również żyje w Siedmiogrodzie p. Aleksander Mocsonyi »przejednany« Rumun. Jest on przywódcą nic nie znaczącej grupy dyplomatów, w przeciwstawieniu do gros narodu, którego wodzem — znany Ratiu.

Kalkulacja zawiodła. Jak wiadomo z telegramów, »nieprzejednani« zwyciężyli na całej linji. W drobnej tylko kwestji nie wybierania do komisji kontrolującej 40-tu tych samych osobistości, które wchodziły w skład komitetu 25 (wykonawczego) p. Mocsonyi zyskał aplauz ogólny. Zapadły wreszcie uchwały, które najzupełniej aprobują dotychczasową akcję »wykonawców«, i każą im na drodze raz obranej postępować dalej. Aby zrozumieć doniosłość i właściwe znaczenie rezolucyj powziętych przez konferencję, potrzeba paru słów komentarza.

Rumuni osiedleni są w Zalitawji tak na Węgrzech, jak w Siedmiogrodzie. Otóż siedmiogrodzcy nieustannie protestują przeciw wcieleniu Siedmiogrodu do Węgier, twardo obstając przy prawie państwowem siedmiogrodzkiem. Bolesną nutą w dziejach Rumunów bieżącego stulecia jest niewdzięczność, z jaką się spotkali za rok 1848. Wówczas to na polach Balasfalva uznali się osobnym narodem, nie mającym nic wspólnego z Madjarami, i jako inny naród, nie wzięli udziału w rewolucji, a nawet stanęli zbrojnie po stronie starej Austrji, jako kontrrewolucja. W dalszym rozwoju konstytucji austrjackiej prawa Rumunów były wielekroć obwarowywane zastrzeżeniami. Dyplom z r. 1860 uznał język rumuński za równouprawniony na równi z niemieckim i madjarskim. Wśród rozlicznych przewrotów prawno-politycznych z lat sześćdziesiątych koło fortuny Rumunów toczyło się... kołem, ale bywali i na górze. Dopiero klęska Austrji w 1866 r. przerodziła ją w Austro-Węgry. Madjarzy wyzyskali chwilową słabość monarchji. Centralizm unitarystyczny zastąpiły dwa centralizmy żydowsko-niemiecki i żydowsko-madjarski. Odtąd Rumunom odejmuje Budapeszt jedną prerogatywę za drugą, aż nakoniec narodowość. To bowiem jest szkopułem, o jaki rozbija się zgoda, iż Madjarzy żądają, aby Rumuni przestali »bawić się w naród« (autentyczne).

Polityka represji doprowadziła do abstynencji. Zwolna Rumuni opuszczają wszystkie ciała prawodawcze, wiec w Szerdahely z 1867 roku orzeka o usunięciu się Rumunów z reichstagu, w 1881 r. opuszczają sejm także Rumuni węgierscy. W końcu tworzy się potężna organizacja konferencyj narodowych, której członkami są wyborcy w myśl ustawy, wydziałem komitet 25-ciu, który z kolei ma komisję szkontrującą na karku w komisji 40-tu. Jestto jawne stowarzyszenie niezaprotokołowane, partja tak samo niemal zwarta, jak socjalizm, powiedzmy półgębkiem: jestto państwo w państwie.

Marszałkiem tej... pokojową blokadą osaczającej Węgry konfederacji jest rozgłośny Ratiu, Parnell skał siedmiogrodzkich, a dyplomacja jego przebiegła — doprowadziła już do traktatów zaczepno odpornych z Słowacją, Chorwacją, zainteresowała Europę, pozyskała dla sprawy rumuńskiej »Kreuz Zeitung« w Berlinie i koła antyliberalne w Wiedniu. Ale teraz na wiecu sybińskim

---

MIŁOŚĆ i EGOIZM

POWIEŚĆ

przez

Józefa Orłowskiego.

(30) (Ciąg dalszy).

— Pan Onufry to wielka siła, odezwał się nieśmiało dr. Munczeles, możeby mu pan mecenas dodał parę reńskich na miesiąc i zatrzymał w biurze.

— Niepodobna! Jest zbyt uparty, a przytem zakochał się w wiejskiej dziewczynie, z którą się chce żenić.

— A dlaczego pan mecenas na to pozwala.

— Jest przecież pełnoletnim.

Dr. Munczeles machnął lekceważąco ręką.

— Co znaczy pan Onufry, wobec pana mecenas? Jak pan zechce, to on nie pojedzie wcale do Wierzbowej, a jak pojedzie, to go sami chłopi ztamtąd wyrzucą.

— Wiem o tem panie doktorze, ale nie wypada mi działać samemu w tak drażliwej sprawie.

— Wystarczy, jeżeli pan mecenas mnie to poleci.

— Niech i tak będzie.

— Ale pan mecenas zostawi mi w tej sprawie zupełnie wolne ręce.

— Pod warunkiem, że nie dopuści pan do skandalów.

— Zapewniam, że pan Onufry nigdy się nie dowie, za czyją sprawą wyleciał z Wierzbowej.

— Niech więc pan zajmie się tym nieszczęśliwym. Wielce mnie pan przez to zobowiąże.

— Czy mam oszczędzać Nastkę?

— Jak to, więc pan wie już, z kim Onufry chce się żenić.

— Sam mi się z tem zwierzył.

— Widziałeś pan tę dziewczynę?

— Nie widziałem jej nigdy, ale słyszałem o niej wiele; ma to być bardzo pracowita i poczciwa służąca.

— Nie wierzę w jej poczciwość, skoro zbałamuciła mego brata.

— W takim razie trzeba ją poświęcić dla dobra sprawy.

— Chcę udaremnić to małżeństwo, ale sam umywam od wszystkiego ręce, odparł Grzybek.

— Postaram się więc sam o to, aby przyaresztowano Nastkę, chociaż szkoda dziewczyny.

— Tysiące lepszych od niej marnie przepada.

— Sprawa tedy ubita, zakonkludował dr. Munczeles.

— Jest jeszcze druga bardzo ważna.

— Słucham pana mecenasa.

— Znasz pan Kamockiego?

— Bardzo dobrze, to mój przyjaciel, zasiadamy razem w wydziale kółka literackiego.

— Jeżeli tak jest w istocie, to mi żal pana szczerze.

Dr. Munczeles aż podskoczył na krześle. Zdawało mu się, że zaimponuje adwokatowi swoją z Kamockim przyjaźnią, a spotkało go tak przykre rozczarowanie. Starał się przeto co prędzej złagodzić doniosłość poprzedniego oświadczenia.

— Nasza przyjaźń nie jest znów tak ścisłą. Widujemy się na posiedzeniach...

— Domyślam się, że was wszystkich zawojował, bo ma sprytu wiele, ale to człowiek bardzo niebezpieczny.

— Czy tak?

— Panie Munczeles, pamiętaj pan, że mówię to panu w zaufaniu przez moją dla pana życzliwość.

— Jestem nieskończenie wdzięczny panu mecenasowi dobrodziejowi.

-- Człowiek wątpliwego charakteru, ciągnął dalej Grzybek, powinien być zawczasu usunięty z życia publicznego, bo może ogromną krzywdę wyrządzić przyjaciołom i społeczeństwu. Naród, który walczy o swoje prawa, potrzebuje rąk czystych. Niepodobna dopuszczać, aby praca i szlachetne zabiegi twoje, kochany panie Munczeles poszły na marne, skompromitowane współudziałem sprytnego wyzyskiwacza.

Dr. Munczeles drżał jak listek osiki.

— Nie wiedziałem, nic nie wiedziałem, bąkał drżącym głosem.

— Wierzę temu najzupełniej, bo i mnie prosty przypadek na to naprowadził, że Kamocki zarywa ludzi pod pozorem, że wspiera Grzesickich. Trzeba tylko naiwności poczciwego Ramskiego, aby uwierzyć, że czcigodny radca Grzesicki potrzebuje wsparcia od studenta. Zupełnie to samo, jakby Onufry utrzymywał, że mnie pożycza pieniądze. Przyznasz pan, że trudno o większe łotrostwo.

— Okropność, szepnął wystraszony koncypient, musimy go natychmiast wykluczyć z kółka literackiego, a szkoda wielka, bo to talent olbrzymi.

— Cóż z tego, kiedy na manowce zeszedł.

— Czy mogę powołać się w tej sprawie na pana mecenasa.

— Wolałbym nie mieszać się w takie brudy. Zresztą wszyscy wiedzą już o tem, a Ramski tego nie zaprze, że Kamocki brał od niego dla Grzesickich pieniądze.

— Kiedy tak, to go odtąd nie znam, a gdy się spotkamy w kółku literackiem, nie podam mu ręki.

— To już nie moja rzecz, przestrzegłem pana, a wrodzone poczucie honoru podyktuje panu, jak masz postąpić.

Dr. Munczeles z wielką przyjemnością wysłuchał tej łaskawej opinii mecenasa o swoim honorze, i głębokim ukłonem wyrażał swoją wdzięczność za udzieloną przestrogę.

Woźny kancelaryjny przerwał tę poufną naradę, przynosząc herbowy bilet pani Łonickiej.

— Prosić, zawołał z pośpiechem Grzybek, a równocześnie dał znak koncypientowi, że może się oddalić.

Dr. Munczeles z nadzwyczajną czołobitnością pożegnał swego szefa i cofając się tyłem ku drzwiom wysunał się na palcach z gabinetu.

Grzybek co prędzej włosy w lustrze przygładził i z uśmiechem na ustach wybiegł na spotkanie matki panny Róży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dokonali patrjoci rumuńscy tak zręcznego posunięcia na szachownicy, iż ta wyborna *rochada* polityczna odrazu zmienia sytuację, pozwala wróżyć zwycięstwo. Tak, zwycięstwo, bo zwyciężać jest powinnością patrjoty, i w tem różnica między bezpłodną tromtadracją a mądrym, przezornym patrjotyzmem, iż ten wprawdzie ducha narodowego nie gasi, ale działa, walczy, liczy się... Obowiązkiem jego zwyciężać, za to racja stanu rozgrzesza go nawet za walenrodyzm, wojnę, bodaj *aquam tophanam*... Wolno patrjocie być Irydjonem, nawet Maurem z Grenady — byle tylko niósł rezultaty, bo broni żywego narodu, a nie doktryny, idei, abstrakcji. Ta ostatnia zyskuje na męczeństwie, naród potrzebuje chleba powszedniego...

Tem znakomitem matactwem, którego powinszować musimy Machiawelom rumuńskim jest energiczne zsolidaryzowanie się z walką, jaką wypowiedział świat konserwatywny madjarski kulturkampfowi żydowsko-madjarskiemu, nie dzisiejszej już daty, ale dziś zuchwalszemu, aroganckiemu bardziej niż kiedykolwiek. Tym razem można powiedzieć: »in hoc signo vinces«. Dla Węgier jedynym ratunkiem prawica zalitawska, żelaznym pierścieniem łącząca niemadjarskie narody z konserwatyzmem madjarskim. Ostatni musi tym narodom ulżyć doli, bo jest konserwatyzmem, bo mu tak nakazuje religja, bo niema formułki o walce o byt narodów i ras na podorędziu. Pierwsi tylko zyskują zachwytując rzeźwiącego ducha dóbr moralnych, o jakie walczą Vaszary, Molnar, Esterhazy.

A dlatego potrzeba było wężowej dyplomacji, aby zdobyć się na tę epokową piątą rezolucję, iż od Vaszarych i Esterhazych dzieli Rumunię węgierską przepaść, jaką niestety wykopały między wschodnim a zachodnim Kościołem wieki, a jaką bodajby zagrzebały wieki.

Obok tej potężnej, *al fresco* zarysowanej polityki opozycyjnej, niby cień bledszy snúje się tendencja pojednawcza Mocsonyi'ch. Nie na nich dzisiaj czasy. Targuje ten, kto może coś zyskać, ale jeśli tylko butę, obelgi, plwania dostaje się za służbę, kto jej nie rzuci. Zrozumiały jest Kościelski, zapomniani Krzywicki, Przyborowski. A jak sobie ugodę wyobraża świat madjarski, najszczerzej wypowiada choćby tak szanujący się »Pester Lloyd«: »Przedewszystkiem uznać muszą Rumuni na równi z innymi obywatelami państwa prawa i konstytucję, i **raz na zawsze rzucić w kąt zuchwałą zabawkę w „naród“ (das verwegene Beginnen sich als „Nation“ auszuspielen, ein für allemal aufgeben)**, a wówczas pogada się rozumnie (*sic!*) o ich skargach i żalach, o ile będą sformułowane jasno, a nie kończyć się będą na mglistej frazeologji«.

Zygmunt Sewer yn.

Z bieżącej chwili.

Blocus pacifique.

Dość interesującą jest kwestja stosunku, w jakim pozostaje obecnie Francja do Syamu. Jak już zaznaczyliśmy, nie jest to bynajmniej stan wojny. Wypowiedzenie wojny byłoby dla rządu francuskiego na razie dość kłopotliwem, gdyż na nie potrzeba zezwolenia Izby deputowanych, a ta jak wiadomo, została rozwiązaną. Do października zatem liczyć można na pewne, iż Francja oficjalnej wojny Syamowi nie wypowie. Stan obecny zowie się pokojową blokadą. Cóż to jest zatem pokojowa blokada?

Nazwa pokojowej blokady, „blocus pacifique“, jest bliższem określeniem tej formy blokad, która weszła w zwyczaj w bieżącem stuleciu, praktykuje się podczas pokoju między dwoma państwami, jako rodzaj pogróżki, czy też sui generis na pół wojny. Przez blokadę rozumie się podczas wojny osaczenie nieprzyjacielskiego kraju w ten sposób, żeby pomiędzy nim a resztą mocarstw ustała wszelka komunikacja. Mocarstwo blokujące ma prawo wówczas te okręty, które przerywają blokadę, pokonfiskować, a nawet załogę wziąść do niewoli. Blokadą pokojową, której pierwszym przykładem była blokada brzegów Grecji w 1827 przez Anglję, Francję i Rosję zowie się izolowana od innych kroków wojennych blokada, przyczem jednakże o konfiskatach okrętów niema już mowy. Blokujący przeszkadzają tylko przerywaniu blokady.

Ostatnie wiadomości w sprawie syamskiej opiewają:

„Matin“ doradza, aby rząd obok blokady poczynił jeszcze inne kroki represyjne, a mianowicie okupował prowincje syamskie, których oddania domagał się w ultimatum.

Poseł syamski w Paryżu ks. Vadhama udaje się w piątek do Londynu.

Poseł francuski w Bangkoku Pavie opuścił Syam, wypłynąwszy z przystani stołecznej wraz z całą flotyllą łodzi kanonierskich.

Wedle pogłosek Pavie minął już barierę Menamu. Przy wypływaniu na morze z Pak-nam salutowano flotyllę francuską strzałami działowemi.

Chiny oświadczają, iż nie mają nic przeciw zajęciu przez Francję brzegów Menamu aż do 23 stopnia w górę rzeki. Co powyżej, uważają Chiny za swoją posiadłość, równie jak jeden punkt położony poniżej 23 stopnia.

Z. S.

Ze Lwowa.

(Korespondencja własna „Kurjera polskiego“)

25 lipca.

W d. 23 b. m. ukonstytuowała się we Lwowie izba lekarska, której prezesem został tutejszy lekarz Dr. Józef Rożański, wiceprezesem Dr Leon Ziemiański z Przemyśla, członkami prezydjum Drowie: Fesztenburg, Schramm i Pluciński. Na delegata do krajowej rady zdrowia wybrano Dra Eckhardta z Tarnopola, zastępcą zaś jego został Dr Wysocki ze Złoczowa.

Pomiędzy sprawami, jakie roztrząsano na zjeździe prezesów rad powiatowych, humanitarną cechę nosi wniosek p. Stefana Sękowskiego z Mieleckiego, wniosek, mający na celu zabezpieczenie urzędników, ksórzy pracują w radach powiatowych. Ludzie ci nie mają utrwalonego bytu — ztąd funkcjonarjusze prowizoryczni nie przedstawiają odpowiedniego materjału, od któregoby można wymagać potrzebnych kwalifikacji. Pan Sękowski zaproponował utworzenie wspólnego funduszu emerytalnego dla tychże urzędników. Zgromadzenie upoważniło wnioskodawcę do ścisłego sformułowania żądania. Na drugim zjeździe, który się odbędzie w jesieni b. r., marszałkowie rad powiatowych szczegółową przeprowadzą nad tem dyskusję i — zapewne — do wniosku p. Sękowskiego się przychylą.

Bardzo dobrą inowacje zaprowadziła dyrekcja kolei państwowych dla użytku podróżnych: oto na stacjach Lwów, Przemyśl, Stryj, Stanisławów, Kołomyja, Czerniowce i Ławoczne, ogłoszone bywają codziennie telegramy meteorologiczne z Wiednia, zapowiadające i stwierdzające stan powietrza. Obok telegramów umieszazone są mapy meteorologiczne, gdzie w sposób graficzny ilustruje się stan powietrza w całej Europie. — Gmach nowej Dyrekcj kolejowej w Stanisławowie wznosi się szybko; przy budowli zajętych jest 350 robotników; widocznie chodzi o to, aby gmach niezadługo był wykończony.

Członkowie Wydziału krajowego: Wereszczyński i Sawczak, oraz radca namiestnictwa, Morawetz — stanowiący specjalnie delegowoną komisję — wyjechali do Halicza, celem zbadania okolicy między Haliczem a Tarnopolem, gdzie ma być przeprowadzona linia kolei żelaznej. Komisja zbada okolicę pod względem ekonomicznym, handlowym, topograficznym i t. d.

Na czwartek, 27 b. m., zapowiedziany jest we Lwowie pogrzeb ministra wojny Bauera, którego zwłoki spoczną na cmentarzu łyczakowskim.

Według regulaminu wojskowego zmarłe osoby wojskowe eksportowane być mogą przez tak zwany kondukt wojskowy raz tylko, zwłoki więc s. p. Bauera mogłyby być w ten sposób eksportowane albo we Wiedniu, albo we Lwowie. Cesarz rozporządził jednak inaczej i w Wiedniu i we Lwowie bępzie miał miejsce kondukt wojskowy. We czwartek tedy ruszy na dworzec kolei tutejszej cała załoga lwowska: piechota, obrona krajowa, konnica i artylerja ze wszyskiemi działami. Prowadzić kondukt będzie jenerał korpusu ks. Windischgrätz; gdyby jednak stan zdrowia nie pozwolił mu przybyć, — komendantem konduktu będzie jenerał korpusu br. König z Wiednia. Zapowiedziano tu również przybycie jeneralicji z całej monarchij: w pogrzebie uczestniczyć także będzie deputacja pułku piechoty, którego zmarły minister był właścicielem. Ciało przybędzie do Lwowa we środę wieczorem.

O przebiegu żałobnej a tak wspaniale zapowiadającej się eksportacji zdam oczywiście sprawozdanie oddzielne.

A. D.

Francuzi w Indo-Chinach.

W chwili, kiedy uwaga publiczna zwraca się ku najdalszym południowo-wschodnim kresom Azji, być może, iż będzie na czasie krótki pogląd na dotychczasowy stan rzeczy w Indochinach, jak go wytworzyła historja ostatnich stuleci.

Do niedawna składały t. zw. Indochiny cztery wielkie państwa, których nazwy i do dziś dnia utrwaliły się w mowie jako wyrażenia geograficzne: Birma, Syam, Kambodża, i Anam. Między ich granicami istniało wiele drobnych państewek, mniej lub bardziej zależnych od sąsiednich sobie potężniejszych ciał politycznych. Państwa te zapełniały półwysep malajski, najdalej na wschód wysunięty z trzech wielkich półwyspów połndnia Azji. Orografia Indochin opowiada o dwóch wielkich łańcuchach gór będących odroślami wielkich mas górskich, jakie od Hindukusz ciągną się między Tybetem a Indostanem i dalej. Pasmo zachodnie przerzyna od północy do południa cały półwysep i wybiega, jako półwysep Malakka, daleko w archipelag indyjski. Pasmo wschodnie skierowuje się natomiast na południe wschód i rozsypuje się w kraj pagórków, pomiędzy któremi a morzem ciągną się Anam i jego prowincja Tonkin. W pośrodku między dwoma pasmami leżą Syam i Kambodża. Kraj ten środkowy, jak już z góry wnosić można, obfituje w nadmiar wilgoci. W klimacie, jaki pomiędzy 22 a 10 stopniem szerokości połud jest oczywiście tropikalny, mieniają się upały z rzęsistymi opadami wód. Wodnistość kraju położonego między dwoma pasmami gór, podnosi jeszcze bardziej napływ potoków górskich zbierających się następnie w wielkie rzeki: Mekong i Menam.

Dzieli je niskie pasmo gór. Mekong, o którym tyle dziś się czyta, wytryska, podobnie jak Yang-tse-kiang i Saluen w Tybecie, przerzyna górskie okolice chińskiej prowincji Yünnan, zwracając się ku Indochinom wylewa się w kataraktach pomiędzy dwa łańcuchy gór wzmiankowanych, aż w krętym obrocie dobiega morza, w które wpada tworząc wielką deltę. Podobny w tem do Eufratu lub Nilu Mekong w istocie rzeczy dolną część swych wybrzeży sam sobie utworzył, nanosząc rok rocznie ze stoków górskich wielkie masy kwarcu i gliny. Równie jak wymienione wielkie rzeki starożytności, Mekong wylewa perjodycznie, pomimo że na wzór jeziora Moeris ntworzył sobie klapę bezpieczeństwa w jeziorze Tonle-Sap, łącząc się z niem pod Pnom-Penh, obecną stolicą Kambodży. Mekong jest jedną z najszerszych rzek w świecie. — Wpływając w jego bieg statkiem i trzymając się w środku rzeki, brzegow nie widzimy. Podobnie jak się to dzieje w Egipcie Tonle-Sap wysycha po części w porze gorącej, napełniając się w porze deszczowej nadmiarem wód Mekongu. — Osobliwością tego rezerwoaru jest to, iż wysychając pozostawia na znacznej przestrzeni ławice ryb, które wobec spiesznie ustępującego nurtu nie mogły podążyć za wodą. W sezonie tym przybywa w okolice opuszczone przez jezioro do 14.000 krajowców, którzy trudnią się zbieraniem i suszeniem ryb i znajdują w tem znaczny zarobek.

Według współczesnych badań dorzecze Menamu i Mekongu, równie jak kraj pagórkowaty wschodu Indochin, stanowiły w najdawniejszych czasach dziedzictwo dwóch wielkich państw, zwanych państwem Kmerów i państwem Ciampasów. To ostatnie rozciągało się po lewym brzegu Mekongu. Państwo Kmerów nosiło także nazwę kraju Kampuszea i leżało po prawym brzegu tej rzeki. Językowo ludność obu państw zaliczała się do wielkiego szczepu ludów malajsko-polinezyjskich. Byłto już ostatek szczepu wyż wymienionego, jaki pozostał w macierzystej Azji, inni malajowie rozprószyli się po Polinezji.

D. c. n.

Od stóp do głowy.

W ostatnim dodatku do „Figara“ baronowa Staffe zamieściła wielce charakterystyczną pod powyższym tytułem odezwę. Oto jej osnowa:

„Dorzućmy niezgodną wprawdzie, ale konieczną nutę, do koncertu, wygrywanego na rzecz mody. Zdobądźmy się na odwagę wypowiedzenia kobiecie, iż w stroju bieżącej chwili ani tak piękną jest, ani tak pociągającą, jakby to jej przedstawić usiłowano. Wypowiedzmy do końca myśl naszą, przekonanie większości: w chwili obecnej sylwetka kobieca śmiesznie rysuje nam się i dziwacznie. Bywało już tak wprawdzie, wolno się jednak było spodziewać, iż wiek nasz, w którym tyle się reform dopełniło, uwolni nas i od tyranii modniarzy.

Jakże odbiegliśmy od szlachetnego kostjumu starożytności! Patrzcie, porównajcie i zapłaczcie, o, artyści! Spojrzyjcie na idącą naprzeciw was kobietę i stwierdzcie fałsz, jaki przedstawia — od stóp do głów.

Poeci, którzy nam zawsze pochlebiali, zowią kobietę „arcydziełem stworzenia“. Boski rzeźbiarz, który je ze szczypty gliny ulepił i cudo stworzył, nie poznaje już prawdopodobnie dzieła swojego.

Dał istocie niewieściej szerokie łono i wątłe ramiona, nie przeznaczone do pochylania się pod ciężarem. Odmieniliśmy to wszystko.

Krępując biodra, nadajemy im rozmiary męskie; powiększając sztucznemi sposobami szerokość biustu, wyglądamy na Herkulesów.

A przecież natura jedynie sama jest piękną. Pocóż paczyć ją i odmieniać? Odzież, moje panie, winna biedz za rysunkiem kształtów ciała i uwydatnić je w całym wdzięku i majestacie. Jeżeli sobie z tego warunku sine qua non nie wiele robicie, jeżeli odmieniacie kształty dane wam przez mądrość bezwzględną, to wyrzekacie się harmonii, stanowiącej prawdziwe, jedyne piękno.

Czyż niepocieszne to przybierać pozory Atlasów z ramionami przypominającemi dolne kończyny niezbyt szlachetnego stworzenia. Po nad karykaturalnym torsem widnieje głowa, kontrastem zmniejszona, a na niej dziwaczna koafiura i bezcelowa, bo ani osłania przed słońcem, ani chroni przed zimnem, ani też wreszcie ramą jest do twarzy — tej biednej twarzy, której włosy nawet, zwinięte w kłębek (jak gdyby ukryć się starano ową królewską, naturalną ozdobę kobiety), nie wytwarzają już dziś ciemnej lub złotej aureoli, tak bardzo mogącej ją upiększyć.

A teraz rzućmy okiem na pasek szeroki, na kołnierzyk, na zbiedzone biodra, na suknią coraz ku dołowi szerszą, przyjmującą wdzięczny kształt dzwonu!

Ale idźmy dalej. Uprzedzam was, iż nie ujrzycie stopy ludzkiej w całej jej piękności — takiej, jakie spotykamy w Japonii, gdzie obuwie ściśle trzyma się jej kształtów.

Spiczasta, jak mój mały palec, wymaga oczywiście zbyt długiego obuwia. Owa ciężka ofiara, zasadzająca się na wydłużaniu stopy gwoli niedorzecznym wymaganiom mody, czyż bodaj dodaje elegancji kończynom naszym, czy chroni je przed straszliwą torturą zbyt ciasnego więzienia? Wcale nie. Śmieszna ta forma nie odpowiada naturze, to też stopa sama usiłuje jak najwygodniej lokować się w źle dopasowanem mieszkaniu i w walce z przeszkodami wypacza obuwie, wypychając je w garby. Piękny rezultat, nieprawdaż? I gdyby to przynajmniej obchodziło się bez bólu!

Czy jednak wszystkie kobiety zadowolone są z tego? Bynajmniej; niektórym z nas trudno odmówić rozsądku. Żadna jednak nie protestuje i najrozumniejsze korzą się przed prawami, dyktowanemi przez oszalałych modniarzy i modniarki.

Pocieszają się myślą, że mody zmieniają się często. A powinnyby przecie wiedzieć, iż pomysły jutra równie będą szpetne i niedorzeczne. A przytem okropne one są w skutkach owe ciągłe, a nagłe kaprysy oszalałej bogini.

Długoby jednak było o tem mówić. Zwracamy tu na dziś jeszcze uwagę na krótkie wogóle życie udatnych pomysłów — bo i takie trafiają się czasem. W czem tkwi przyczyna tego? Zdaje się, iż będę musiała objaśnić. Masy, posiadające zmysł piękna, chwytają w lot i przejmują stroje odpowiadające wymaganiom sztuki i natury. Ale oto pewnego dnia tak strojnisie światowe, jak i modniarze spostrzegają nagle, iż kostjum się ujednostajnia, demokratyzuje: „Wielki Boże — wołają pierwsze — jakże wyglądamy, czy to możliwe?“ „To nie do zniesienia — powtarzają drudzy. — Kostjum uniwersalny, tenby nas nie wzbogacił“.

I oto wspólnemi siłami puszcza się w obieg pomysł nowy, który przez kilka tygodni nie przechodzi na własność ogółu. Ale „kobiety z tłumu“ także niechętnie dadzą się wyprzedzać. Nosić suknię wyszłą z mody, choćby przed kilku dniami, to także detronizacja. I oto, kosztem ciężkich nieraz ofiar, suknia mieszczanki przybiera krój stroju księżniczki.

I znowu rozpoczyna się wszystko na nowo. Ten sam powstaje alarm, zewsząd wołanie: nowość, nowość!

No i koniecznie popada się w niedorzeczność, o dobre bowiem pomysły niełatwo.

A przecie nikt nie próbuje wyłamać się z pod tyranii mody! Żadna z kobiet, czy to z szczytów drabiny społecznej, czy z spodów jej, nie odważy się rzec: „Sama zajmę się sobą, ubierać się będę nie tak, jak moja sąsiadka, stanowiąca zupełne ze mną przeciwieństwo, ale odpowiednio do wymagań figury mojej, twarzy i kieszeni“.

O biedny, owczy pędzie kobiecego umysłu!

Zwracam się tedy do kobiet światowych. Znajdzie się przecie bodaj jedna, którą dreszczem przejmie widok przepaści, jaką żłobi kaprys jej i próżność pod stopami kobiet biednych a zalotnych. Znajdzie się może bodaj jedna, która ocalić je zapragnie przykładem rozsądku i smaku“.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś św. Innocentego, jutro św. Marty gosp.

Kalendarz myśliwski. W lipcu polować wolno na jelenie, rogacze, przepiórki i gołębie (od 15-go), ptactwo wodne i błotne.

Kalendarz rybacki. W lipcu nie wolno łowić tylko raka samicy. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, szczególnie z rana i wieczorem, po drobnym deszczu i przy zachmurzonem niebie.

Izba lekarska we Lwowie. Onegdaj ukonstytułowała się Izba lekarska we Lwowie. Tak miasto Lwów, jak i wszystkie okręgi wyborcze były reprezentowane. Wybrany został prezesem Izby dr. Józef Rożański ze Lwowa, wiceprezesem dr. Leon Ziemiański z Przemyśla, członkami prezydjum doktorowie: Festenburg, Schramm i Pluciński ze Lwowa. Delegatem do krajowej rady zdrowia wybrano p. Eckhardta z Tarnopola, zastępcą dra Wysockiego ze Złoczowa.

Dla użytku podróżującej publiczności Dyrekcja kolei ogłasza codziennie w stacjach: Lwów, Przemyśl, Stryj, Stanisławów, Kołomyja, Czerniowce i Ławoczne telegramy wiedeńskiej sekcji meteorologicznej, zapowiadające istniejący i w najbliższej dobie spodziewany stan powietrza. Obok telegramów znajdują się arkusze z mapą meteorologiczną, służące do bliższego objaśnienia i dla ogólnego poglądu na stan powietrza w całej Europie.

Los kasjerów kolei państwowej w Galicji. Wszystkie większe instytucje finansowe przyznają swoim kasjerom pewne dodatki kasowe już to jako wynagrodzenie za dokładność rachunków, już to jako pewnego rodzaju premię za wielką ich odpowiedzialność osobistą i na pokrycie niedających się uniknąć prawie strat, na jakie każdy kasjer jako człowiek omylny jest narażony.

Koleje prywatne w Galicji trzymały się również tej zasady i z tego tytułu przyznawały kasjerom swoim na manco pewne stałe dodatki t. z. pauszale, których wysokość zastosowana była do wysokości obrotów miesięcznych w poszczególnych kasach.

Z dniem upaństwowienia kolei prywatnych znikły owe dodatki. Praca, a więc i możliwość omyłok wzrosła — płacę natomiast obcięto.

Celem uśmierzenia głosów niezadowolenia, które wybuchły i ażeby niby coś zrobić, zaczęto spisywać obroty pieniężne poszczególnych kas, mówiono coś o t. z. manco, odpowiadającego pewnemu procentowi od obrotu, a potem zaległa znów grobowa cisza i trwa już drugi rok.

Sankcjonowana ustawa. Najjaśn. Pan postanowieniem z dnia 17 lipca sankcjonował uchwaloną przez sejm galicyjski dnia 13 maja ustawę w sprawie popierania budowy kolei lokalnych, tudzież uchwałę co do wstawiania na ten cel do budżetu krajowego, począwszy od r. 1894 przez 30 lat, po 300.000 złr. rocznie. Dalsze wykonanie odnośnych uchwał jest w toku, albowiem rządowi zostały już przedłożone do zatwierdzenia zmienione statuty galicyjskiego Banku krajowego.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych w II-gim kwartale 1893 r. liczyło z dniem 30 czerwca b. r. członków rzeczywistych 2.388 z 10445 udziałami, członków uczestników 20 z 91 udziałami, czyli razem z roczną wkładką złr. 42.144 członków wspierających 43, honorowych 10.

Majątek w dziale stałych zapomóg, bez wliczenia należytości, wynosił z dniem 30 czerwca: gotówką złr. 12.113·11, w efektach złr. 437.480 i 2 realnościach wartości złr. 59.550.

Przybyło w ciągu II. kwartału z powiatów gotówką złr. 11.062·02, w odsetkach złr. 5.285·25, zwrot za stemple złr. 18·13, do funduszu rezerwowego od emerytów, wdów i sierót złr. 731·61.

Asygnowano na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po tychże) na potrzeby administracyjne i jednorazowe datki złr. 24.321·20; wydano gotówką na zakupno 4% oblig. prop. złr. 15.000 złr. 14.916·13; zwrócono powiatom złr. 20.

W ubiegłym kwartale przyznał Wydział centralny w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu, 5 członkom nieudolnym do pracy stałą zapomogę rocznie złr. 807·60, 8 wdowom zapomogę stałą w rocznej kwocie złr. 472·40, sierotom przy matkach czasową zapomogę rocznych złr. 221·90 i 1-ej sierocie bez ojca i matki zapomogę czasową w rocznej kwocie złr. 197·90.

Oprócz tego udzielono w 15-tu wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po złr. 50 w kwocie złr. 750.

Zatwierdzenie wyboru. Najjaśn. Pan postanowieniem z dnia 9 b. m. zatwierdził wybór dzierżawcy dóbr Feliksa Barańskiego z Szeptyc na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rudkach.

Nowe urzędy pocztowe zaprowadzone zostaną w Domaradzu, Lutczy, Nachaczowie (powiat jaworowski) oraz w Lisiej Górze.

Zmiana własności. Dobra Zbaraż miasto, Zbaraż stary, Załuże, Bazarzyńce i Tarasówkę nabył za cenę 560.000 zł. dr. Tadeusz Niementowski, notarjusz z Kocmania na Bukowinie, zaś dobra Zarubińce nabyła za cenę 240.000 zł. p. Jadwiga z Zielińskich Niementowska. Dobra te stanowiące część klucza zbaraskiego przeszły przed kilku miesiącami z rąk księżny Jadwigi de Ligne na Bank krajowy, który rozsprzedaż tych dóbr dalej prowadzi.

Wypadek na kolei. Z Suchy donoszą, że w nocy z dnia 25 na 26 t. m. przy przesuwaniu najechał pociąg towarowy na stojący osobowy, odchodzący do Sącza; kilkunastu podróżnych odniosło lekkie kontuzje.

Bukowińska Izba lekarska. Ukończone we wszystkich okręgach kraju wybory do Izby lekarskiej, wykazują skład jej następujący: Z miasta Czerniowiec: Dr. Röhmer August, Wolczyński Jan, Wolan Baz. i Lazarus Józ. (zastępcy: Flinker Jakób, Mayer Fryd., Philipovici Włodz., Majerski Bron.); z obwodu Czerniowce-Kocmań: Dr. Załoziecki Włodz. (zast. Wojowódka Leon); z obwodu Storożyniec-Wyżnica: Dr. Stocklów Józef (zast. Chajes Herman); z obw. Seret-Radowce: Dr. Benkendorf Jak. (zast. Weber Salomon); z obw. Suczawy: Dr. Schwarzenthal Adolf (zast. Nussbaum Norbert); z obw. Kimpolunga: Dr. Blum Otto (zast. Eifler Hugo).

Koszta kształcenia się w Monachjum. Piszą nam: Nie rzadko zdarzało się nam czytać w pismach krajowych najbłędniejszą wiadomość o stosunkach malarskich za granicą. Zwłaszcza pobyt w Monachjum przedstawiano jako istne Eldorado dla każdego, kto się tam znajdzie. Opinja publiczna, zbałamucona błyskotliwem i istotnem powodzeniem niektórych tutejszych luminiarzy w sztuce, sądziła, że taki sam los spotka każdego, kto tutaj przybędzie. Wielu znalazłszy się na miejscu a naglonych brakiem środków, zamiast kształcić się w sztuce, cały czas swój zmuszeni byli poświęcać na wyrobniczy a obecnie nielatwy zarobek.

Uważamy, że w Monachjum istotnie szybko i stosunkowo taniej można się wykształcić niż w Paryżu lub Rzymie, rzeczy atoli w jasnych barwach malować nie sposób. Nie w celu zniechęcania lub powstrzymania przybyć tu zamierzających, lecz jedynie w celu realnego poinformowania i dokładnego objaśnienia, piszemy niniejszą korespondencję. Nie chcemy, aby tu dopiero rozwiewały się iluzje i złudzenia, dajemy więc następujące wyjaśnienie.

Uczeń prywatnej szkoły malarskiej opłacać musi: szkolną opłatę od 20 do 25 marek miesięcznie, mieszkanie 18 do 25 m., pożywienie (2 marki dziennie) 60 m., przybory malarskie od 20 do 30 m., opał od 8 do 16 m., wydatki na pranie i inne drobne potrzeby 20 marek. Miesięcznie tedy 180 do 200 marek.

Student królewskiej akademji Sztuk pięknych, obcokrajowiec, płaci w akademji za pierwsze półrocze 85 marek, za następne 64 marki — czyli za 2 półrocza 149 marek i ponosi wszystkie inne wydatki jak wyżej.

Samodzielnie chcący pracować artysta-malarz ma następujące wydatki: atelier 40 marek miesięcznie, życie, ubranie itd. 100 m., model od 60 do 80 m., przybory malarskie 50 m., zwiedzanie wystaw, przyjemności, wyjazdy w okolicy na studja 30 do 50 m., wpisowe do towarzystw artystycznych, składki i nieprzewidziane wydatki 10 do 20 marek; razem miesięcznie 250—300 m. Bez tej skromnie obliczonej kwoty nie ma tu co robić. Marjan Wawrzeniecki, Władysław Wankie, artyści-malarze.

Prosimy wszystkie pisma o przedrukowanie niniejszej „informacji" ze względu na jej niezaprzeczoną ważność.

Leon XIII-ty otrzymał świeżo z Ameryki podarunek, który go wielce ucieszył i może się przyczynić do ułatwienia mu pracy choć w części. Jest nim wspaniały fonograf, nadesłany w podzięce za to, iż Ojciec święty raczył dla otwartej w Chicago wystawy powierzyć fonografowi swoje papieskie i apostolskie błogosławieństwo. Leon XIII-ty już z górą przed rokiem zapoznał się z fonografem. Przedstawiono mu wówczas fonograf, w którym schwytaną została mowa kardynała Manninga. Papież, słuchając głosu kardynała, którego zgon w swoim czasie bardzo go zasmucił, nie chciał w pierwszej chwili uszom swoim wierzyć i do otoczenia swego wyraził zdumienie i podziw dla tego wynalazku. Ofiarowanego obecnie fonografu będzie Ojciec święty używał do swej korespondencji, a właściwie do dyktanda. Odtąd, mając coś do zanotowania lub podyktowania, potrzebuje to tylko powierzyć aparatowi, a sekretarz Jego Świątobliwości, monsignor Angeli, choćby nie był przy tem obecnym, może z fonografu dowiedzieć się o życzeniach lub rozkazach Papieża.

Zarząd katolickiego Tow. dobroczynności w Petersburgu, przy kościele św. Katarzyny, powziął myśl celem powiększenia swych funduszów wydać pismo zbiorowe. Odpowiednie pozwolenie na to wydawnictwo zostało już uzyskane. Odezwa Towarzystwa brzmi jak następuje:

„Grono członków i współpracowników naszych poruszyło myśl wydania własnym kosztem pisma zbiorowego, przeznaczając możliwy dochód z tego wydawnictwa na korzyść dobroczynności. Wobec małej zasobności Towarzystwa, nie możemy odrzucać żadnej myśli, żadnej propozycji, — więc szczęść Boże dobrym zamiarom! Żywimy nadzieję, że pp. literaci pomogą nam w imię ludzkości. Szczerze wierzmy w to, że odezwa nasza nie będzie bezskuteczną, ośmielamy się udać do szanownych pań i panów piszących z prośbą gorącą, naturalną, jak należy, której zasposób nie jesteśmy w stanie, ażeby raczyli na ołtarzu bliźniego zaofiarować pracę dowolnej treści do pisma zbiorowego. Artykuły uprzejmie prosimy nadsyłać najdalej do 13 października r. b. pod adresem Zarządu rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności. St.-Petersburg, ul. Newski Prospekt Nr. 32 (34)".

Torfowe błonia pod Hamburgiem, zwane Buttöhrden, stoją od dwóch tygodni w płomieniach. Niszczący żywioł pożarł już przeszło 15 km. kw. gruntu, a dwa pułki pionierskie, które zapomocą ochronnych rowów starają się pożar zlokalizować, pracują nadaremnie. Skwar słoneczny wysuszył grunt bagnisty do dwóch metrów głębokości, a do tego nic potrzebuje torf wielkiej ilości powietrza, aby się zażarzyć, iście piekielny tedy ten ogień chyba jaka gwałtowna i obfita ulewa zgasi.

Miasto Bangkok.

Ani jedno miasto, z miast odznaczających się niezwykłą liczbą ludności, szczególniej na dalekim Wschodzie, nie odznacza się taką pstrocizną, oryginalnością i ożywieniem, jak stolica królestwa Syam, t. j. miasto Bangkok, przezwane przez Europejczyków Wenecją Indo-Chin!

Przez miasto, samym środkiem przepływa rzeka Menam, po obu brzegach której w wielkiej ilości, pobudowane są domki na palach, niezmiernie powabnej powierzchowności. Bangkok różni się od innych miast dalekiego Wschodu obfitością domów, budowanych z kamienia, z których większa część należy do Europejczyków, albo do znakomitych miejscowych Mandarynów. Szczególniejszą zwracają na siebie uwagę pagody Syamu, których struktura średniowieczna, niezmiernie tajemnicza, a właściwie symboliczna. Nad miastem góruje gmach pałacu monarchów Syamu, otoczony wysokim murem i nagromadzonemi dokoła drobnemi, zagadkowego przeznaczenia budowlami, wystawionemi w rozmaitych czasach, ztąd też uderza w nocy dziwna ich niesymetrja i brak smaku architektonicznego. Zamek ten zbudowany nad brzegiem rzeki Menam. Niedawno jeszcze na ulicach miasta Bangkok spotykały się tylko palankiny syamskich mandarynów. dziś zaś, w tych samych ulicach, ułożono relsy pod kolej żelazną-konną, snują się nieustannie wozy kolejowe w rozmaite strony, wypełnione rozmaitą publicznością. Składają takową Europejczycy, rodowici Syamowie, Chińczycy i Malaje. Na rzece Menam widać krążące dniem i nocą statki rozmaitego kształtu i wielkości, co wytwarza obrazek niezmiernie ożywiony, ruchliwy. W stolicy sjamskiej liczą obecnie pół miljona mieszkańców, w większej połowie chińczyków.

Katastrofa przy ulicy Długiej.

Smutny wypadek, który wowołał ogólne w Krakowie przerażenie, ciągle jeszcze nie przestaje interesować szerszej publiczności. Jak przez dwa dni ubiegłe, tak i wczoraj do późnego wieczora tłumy z miasta i okolicy zwiedzały miejsce nawiedzone wypadkiem.

„Dzika jeszcze nie odgrzebano" słyszysz z ust prawie każdego.

„Tam podobno więcej jest ofiar" odzywają się pojedyncze głosy.

„A protokół zrobiony?"

„Zrobiony, ale jeden zwala na drugiego winę".

Jeden z inteligencji miejscowej, otoczony gromadką robotników, drżącemi słowy przemawia do nich: „To kara Boża! — Zburzyliście św. Ducha, ręka Boża za to was karze!"

Jakaś wieśniaczka w podeszłym wieku, rwąc włosy z głowy, dopytuje się o swego syna. „Niema go! Może na innej fabryce" — brzmi lakoniczna odpowiedź któregoś z podmajstrzych. „Przepytałam wszystkie fabryki, nigdzie go tam niema! Tutaj, tu musi się znajdować! Ludzie zlitujcie się i szukajcie mego syna!"

Głos rozpaczy biednej niewiasty nie pomaga. Stęplowanie dachu i podpórka murów postępuje zwykłym trybem.

Na tarzanie się po ziemi we łzach biednej matki nikt nie zwraca uwagi.

Podobne sceny rozgrywają się tam co chwila, niestety, jak dotąd pozostają one bez odpowiedzi i bez pociechy.

Dziś już głośno mówią w mieście, iż budynku nie wykonywano ściśle według planów przedłożonych budownictwu miejskiemu, że filary, które w planach obliczono na 75 cm., mają w rzeczywistości tylko 60 cm. Lekkomyślność to była wielka, zwłaszcza, że istnieją przecież odpowiednie organa kontrolujące, które powinny były zwrócić na to uwagę. Organa te powinny być w każdym razie pociągnięte do odpowiedzialności.

Dziś prowadzone będą roboty celem usunięcia gruzów, zatem do wieczora będzie już powszechnie wiadomem, ile ofiar pochłonęła katastrofa.

Kalendarzyk zabaw i zebrań w Krakowie.

Czwartek 27 lipca przedstawienie w Parku Krakowskim. O godz. 5 popoł. posiedzenie Rady miejskiej.

Sobota 28 lipca przedstawienie w Parku Krakowskim.

Niedziela 29 lipca o g. 3 po poł. Koncert w Ogrodzie Strzeleckim, o g. 3 po poł. Koncert w Parku Krakowskim, wieczorem przedstawienie teatralne.

Komendant korpusu J. E. Krieghammer i jenerał-major Guttenberg powrócili wczoraj z Wiednia do Krakowa.

Zwłoki ś. p. ministra wojny Bauera przewieziono wczoraj z Wiednia przez Kraków do Lwowa.

Jeszcze w sprawie ankiety. Członkowie stowarzyszenia, ślusarzy, pilnikarzy i rusznikarzy zapytują za pośrednictwem naszego pisma władze kierujące ankietą przemysłową w Wiedniu, czy starszy wyżej wymienionego cechu p. Szymon Letkowicz, był w prawie, bez odwołania się do członków powyższego stowarzyszenia i bez porozumienia się z nimi co do odpowiedzi na 30 stawianych pytań, sam siebie samowolnie wybrać na delegata do Wiednia?

Wiemy, że inne cechy w sprawie tej obradowały wspólnie i wybierały delegatów; jedynie cech ślusarzy nie był o tem zawiadomiony i objaśniony, pomimo, że p. Letkowicza proszono o to. Dlaczego więc starszy cechu działał samowolnie?

Pogrzeb. Wczoraj przywiezione zostały do Krakowa zwłoki ś. p. Stanisława Biechońskiego, zmarłego w Żarnowcu. Konduktowi żałobnemu towarzyszyli uczestnicy powstania z r. 1863, którzy trumnę ze zwłokami okrytą licznymi wieńcami ponieśli od bramy cmentarnej na miejsce doczesnego spoczynku. Pogrzeb eksportował w asystencji licznego duchowieństwa ks. Janicki, proboszcz z Jedlicza.

Komisja teatralna. Wczoraj o godzinie w pół do 6 po południu odbyło się posiedzenie komisji w sprawie dzierżawy nowego teatru. Skład komisji stanowili pp. dr. Asnyk, prezydent Friedlein, dr. Hajdukiewicz, dr. F. Jakubowski, rejent Muczkowski, dr. Fr. Paszkowski, dr. Propper i Fr. Ślęk, dyr. Kasy oszczędności. Celem zebrania komisji było otwarcie ofert w sprawie dzierżawy nowego teatru oraz ofert w sprawie dzierżawy bufetów w nowym teatrze.

Ofert o dzierżawę nowego teatru wpłynęło trzy, mianowicie: 1) od p. Tadeusza Pawlikowskiego, 2) od p. Jakóba Glicksona i 3) pp. Romana Żelazowskiego i Mieczysława Sachorowskiego.

Oferty powyższe komisja uchwaliła przedłożyć dziś pełnej Radzie miasta, celem wyboru kandydata według woli większości.

W sprawie dzierżawy bufetów postanowiono termin przedłużyć z uwagi, że pierwotny termin był zbyt krótki dla interesantów. Dotąd bowiem wpłynęła tylko jedna oferta od firmy Adama Roszkowskiego. Zasłużona firma powinna zdaniem naszem otrzymać bufet w nowym teatrze bez rozpisywania nowego konkursu, gdyż wyznaczenie drugiego terminu byłoby jedynie dowodem, że przedtem postąpiono w tej sprawie z pewną lekkomyślnością, wyznaczając termin zbyt krótki. Jeśli jednak p. Roszkowski miał czas wnieść ofertę mogli wnieść i inni, a niepodobna wyrozumieć, dlaczego ma na tem tracić p. Roszkowski, który z wielką starannością i niemałym nakładem, prowadząc cukiernię zasługuje na poparcie.

Na rzecz Tow. św. Wincentego á Paulo. W bieżącym tygodniu odbywa się sprzedaż herbaty w nowo otworzonym sklepie p. Szabłowskiego w Sukiennicach, z ustępstwem 10 procent, na rzecz Tow. św. Wincentego á Paulo.

Ze względu na piękny ten cel, powinny nasze gosposie w tym tygodniu jaknajprędzej zaopatrywać się w herbatę, zwłaszcza że jest wszelka gwarancja, iż towar w sklepie p. Szabłowskiego, jest w dodatku doskonały i tani.

Fasady domów w wielu punktach miasta są tak odrapane i poniszczone, że doprawdy nieprzyjemnie spojrzeć się nawet na niektóre kamienice. Nie mówimy tu już nic o Kaźmierzu bo ta dzielnica będzie wiecznie, choć nie wiadomo dlaczego, kopciuszkiem Krakowa, lecz na pryncypalnych wielu ulicach, choćby ze względu na przejezdnych i zagranicznych należałoby w obecnej porze letniej polecić odnowić zrujnowane fronty domów, ażeby nam niezarzucano w tym razie słusznie polskiej gospodarki.

Coś jest w powietrzu. Od półtora miesiąca Wisła roi się od rozmaitego rodzaju czółen, łodzi większych i mniejszych. Łodziami kierują żołnierze, którzy w początku bardzo niezgrabnie spełniając owe ewolucje wodne, dziś znakomitej nabrali wprawy i zręczności. Z pojedynczych ruchów łódek widocznem jest, że improwizowani marynarze posiadają wielką, wyrobioną siłę muskularną i skoro obeznają się z zasadami żeglugi, będzie to dzielna marynarka państwowa.

Z Wisły. Stan wody na Wiśle po zwykłym corocznym przypływie na św. Jakóba, obniżył się znacznie. — Dziś znowu przeświecać poczynają mielizny, na pociechę dostawców piasku, zaś żegluga, zwłaszcza dla statków holowniczych, jest wielce uciążliwą.

Napaść. W dniu 20 b. m. o godzinie 9 wieczorem na Półwsiu Zwierzynieckiem, dwie kobiety z mężami siedzące na ławkach, tuż naprzeciwko kaplicy św. Mikołaja, zostały zaczepione przez trzech żołnierzy 57 pułku piechoty, zakwaterowanych na Kopcu Kościuszki, i przez tychże silnie szarpane. Gdy mężowie okazali się bezsilnymi, aby napastników odpędzić, przybyło im w sukurs dwóch obywateli tamtędy przechodzących, pp. Winiarski i Szczuka. Cywilni panowie w grzeczny sposób starali się napastników oddalić, ci jednak wydobywszy broń sieczną, rzucili się z takową na spokojnych i bezbronnych obywateli, zadając Winiarskiemu 4 rany, a Szczuce 3 rany w głowę, poczem opuścili plac boju. Policja jednak, na podstawie świadectwa dra Komorowskiego, który poranionym udzielił pierwszej pomocy lekarskiej, poczyniła śledztwo za sprawcami czynu karygodnego, a po wykryciu władza winnych policyjna oddała władzy wojskowej.

Nadmienić tu należy, że mieszkańcy Zwierzyńca użalają się na częste napaści tego rodzaju ze strony wojskowych niższego stopnia, przyczem zanoszą słuszną prośbę do Przełożonych władz wojskowych o ukrócenie rozpasania, jakie się daje spostrzegać od pewnego czasu wśród wojskowych niższych stopni. Wypadek na Rynku głównym powinien także zwrócić uwagę.

TELEGRAMY.

Dnia 27 lipca.

Zagrzeb. Strejkuje 600 murarzy.

Wiedeń. Eksperci krakowscy, przesłuchiwani przez komisję przemysłową oświadczyli się za szeregiem ograniczenia wolności ekonomicznej, oraz uskarżają się na domokrąstwo w Galicji.

Wiedeń. Rewident rachunkowy przy namiestnictwie lwowskiem Teofil Chmurowicz został mianowany radcą rachunkowym tejże instytucyi.

Monachium. Według „Münch. Neuste Nachrichten" król Aleksander serbski spotyka się z ojcem w Reichenhallu w środku sierpnia.

Paryż. Poseł Syamu udaje się do Londynu.

Admirał Humann wypłynąwszy na wody zatoki syamskiej zajmie wyspę Kohsichang.

Paryż. Dywizja wodna Humanna w drodze. Składają ją okręty wojenne „Triomphante", „Vipere", i „Alouette" i torpedowe.

Paryż. Wiele dzienników drukuje nowiny syamskie pod ogromnemi nagłówkami: Wojna z Syamem. Pomimo to: wojny same, są tylko represalia. Do wypowiedzenia wojny potrzeba zezwolenia Izby dep., która obecnie rozwiązana.

„Journal des Débats" bardzo ostro krytykuje obietnicę daną Syamczykom, iż Francja będzie oszczędzała Bangkok. W ten sposób przedłuża się wojnę.

Bruksela. Wniosek Visarta dotyczący reformy wyborczej senatu na zasadzie, iż senat wybierają ci sami wyborcy, którzy wybierają Izbę reprezentantów, przeszedł 106 gl. przeciw 26 gł. W myśl wniosku Viderta 26 senatorów mianować będą rady prowincjonalne. Określenie wieku, w którym dostępuje się prawa wyboru do senatu (25 czy 30 lat życia), pozostawia się dyskusji nad ustawą wyborczą, którą uchwali konstytuanta w myśl regulaminu zwykłą większością głosów.

Bruksela. Izba reprezentantów przyjęła jednogłośnie art. 54 określający liczbę senatorów jako połowę liczby reprezentantów.

Bruksela. Minister sprawiedliwości Lejeunne złożył na stół Izby reprezentantów wniosek zmiany art. 340 kodeksu Napoleona przez wprowadzenie zasady poszukiwania ojcowstwa.

Londyn. Grey złożył oświadczenie w Izbie gmin, iż rząd francuski zakomunikował rządowi angielskiemu swój zamiar rozpoczęcia blokady Syamu.

Sajgon. Dywizja admirała Humanna odpłynęła do zatoki syamskiej.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 27 lipca.

Grand Hotel. X. A. Akko z Petersburga. — J. br. Ripp z Jarosławia. — H. Piotrowski z Warszawy. — J. Ciągliński z Warszawy. — J. v. Laczko z Wiednia. — J. Kronnelmowa z Rossyi. — B. hr. Tyszkiewiczowa z Litwy. — O. Pietruski ze Lwowa. — F. Gryelowski z Dąbrowy.

Hotel Drezdeński. St. Gajowski z Wołynia. — W. Komotmüller z Nürnberga. — J. Wielcowski z Warszawy. — A. Moller z Wiednia. — G. K. Czajkowski z Warszawy. — J. Chołmski z Król. Polsk.

Hotel pod Różą. M. Nisecki z Pobiednika W. — J. Mieszkowski Rachwałowic. — F. Domański z Jasieńca. — S. Burgort z Granicy. — G. Snakowski ze Słomnik. — A. Przezdziecki z Olkusza. — K. Saxe z Miechawa. — A. Porębski z Białorusi. — W. Balabin z Pobiednika W.

Hotel Centralny. A. Fried z Wiednia.

Hotel Pollera. R. Entz z Wiednia. — T. Lesicki z Kijowa. — J. Feyst z Warszawy. — K. Struszyński z Sandomierza.

Hotel Kleina. Dr. Herzig z Sanoka. — B. Reinberg z Warszawy. M. J. Weinbach z Czerniowiec.

Hotel Polski. T. Koziewiński z Dąbrowy. — A. Maszodra z Warszawy. — T. Zasiowski z Kielc. — J. Rybicki z Kielc. — W. Majchrowski z Warszawy. — F. Ostrowski z Piotrkowa — F Żabski z Warszawy.

Hotel Narodowy. J. Maszewski z Męcina.

Giełda krakowska.

Kleparz 21 lipca 1893.

Płacono za 100 kilogramów netto: Pszenica biała od 9·— do 9·40; czerwona —·— do —·—; żółta —·— do —·—; żyto 7·30 do 7·75; jęczmień 6·50 do 7·—; na kaszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyz 8·24 do 8·40; rzepak — do —·—; proso 5·— do 6·—; jagły 11·— do 14·—; bób —·— do —·— tatarka 7·— do 8·—; groch (prima) 8·24 do 8·40; koniczyna (na paszę) —·— do 3·50 (biała —·— do —·—; szwedzka —·— da —·—; lnianka —·— do —·—; kminek — — do —·—; wyka; —·— do —·—; fasola —·— do —·—; kukurydza —·— do —·— ziemniaki (hklr.) 2·— do 2·50; anyż —·—; do —·—; siano (cetn.) 3·—; słoma 2·20; masło (garniec) 2·80; jaja (kopa) 1·30; spirytus (hkltr.) na 95% Tralesa 78·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 76·50·

Kursa krakowskie.

z dnia 24 lipca 1893

	płacą		żądają	
Waluty				
Ruble papierowe za 100 rubli	130	—	131	—
Marki niemieckie za 100 mar.	61	80	61	50
20-to frankówka złota . . .	9	84	9	94
Listy zastawne za 100 złr. in. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% galic. im. Banku hipotecznego	100	—	101	
5% galic. Banku hipotecznego				
5% „ „ „ z 10% prem.				
	100	90	101	60
	109	75	110	75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100	—	100	40
4½% galic. banku krajowego	100	30	101	—
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V. za rubli 100, w rublach i kop.	100	—	101	—
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).				
4% gal. poż. kraj. koron. . .	96	50	97	50
4% galicyjskie propinacyjne .	97	80	98	60
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100	50	101	25
5% komun. gal. Banku kraj. II. Em.	102	—	—	—
4½% pożyczki kraj. galicyjsk.	100	—	101	—
4½% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97	50	99	—
Losy				
Miasta Krakowa	23	—	24	50
„ Stanisławowa	—	—	—	—
Czerwonego krzyża austrjackie	18	—	19	—
„ „ węgierskie	13	—	14	25
Węg. budowy tumu (Bazylika)	8	80	9	40

Z rynków towarowych.

Wiedeń, dnia 21 lipca.

Produkta rolne Pszenica na jesień 8.04 do 8 20; na wiosnę —.— do —.—; na lipiec 8.39 do 8.54 do 8.60; kukurudza na lipiec 5.60 do 5.65; owies na wiosnę 6.71 do 6.77; rzepak na lipiec —.— do —.—; nowy rzepak 16 do 16.30; jęczmień —.— do —.—; słód —.— do —.—. spirytus 16.20 do 16.40.

Towary kolonjalne.

Praga dnia 21 lipca.

Cukier na czerwiec 22.30 do 22.60; na lipiec —.— do —.— Rafinada —.— do —.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: **7**·07 r., **8** r., **10**·45 r., **9**·20 w. **10**·55 w. — **Do Wiednia** **5**·40 r., **6**·40 r. **9**·25 r., **3**·05 po poł., **6**·08 w., **10** w.
Z Warszawy: **5**·40 r., **9**.25 r., **6**·09 w. — **Do Suchej:** **8**·50 r., **2**·05 po poł., **7**·05 w., **8**·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **DoWieliczki:** **12** w poł., **8**·10 w. — **Do Rzeszowa;** **6**·40 w.

Do Krakowa przychodzą;

Ze Lwowa: **5** r., **6**·20 r., **2**·25 pop., **8**·20 w, **9**·42 w. — **Z Wiednia:** **6**·45 r., **9**·44 r., **8**·45 w., **10**·08 w. — **Z Warszawy:** **7**·33 r., **5** pop. **Od Suchej:** **6** 05 r., **8**·55 r., **10**·37 r., **4**·15 pop., **9**·41 w., **8**·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** **8**·05r., **6**·25 w. **Z Rzeszowa:** **8** 55 r.,

☛ Czas środkowo europejski. ☚

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

P. T.

Przez wzgląd że niektóre łaskawe zlecenia z prowincyi dla mnie przeznaczone lecz mylnie adresowane do **dawniejszej spółki Hübner i Hanke, lub do nieistniejącej już firmy Józef Hanke** często właśnie przez mylne adresowanie wcale mnie niedochodziły, przezco Szanowni odbiorcy narażeni bywali na zawody, a często nawet i na straty, **upraszam Szanownych mych odbiorców z prowincyi dla uniknięcia nadal podobnych ewentuaności, łaskawe zlecenia adresować tylko do firmy**

ALOJZY HÜBNER
Skład farb i materjałów
710 (1—32) **Lwów, Rynek 38.**

Czujemy się spowodowani do oświadczenia, że nie **dla tańszych cen** używamy w lokalach swych wody sodowej z fabryki „Zdrowie" przy placy Matejki l, 2 w Krakowie, lecz jedynie dlatego, albowiem woda ta tak przez nas jak i przez naszych gości chętnie bywa pitą, gdyż pozbawioną jest wszelkich przysmaków; przepuszczona bowiem przez **filtr najnowszej konstrukcyi** znanej firmy Berkefelda pozbawiona jest **wszelkich żyjątek (bakteryi).** Oświadczamy równocześnie, iż **obsługa jest nader staranna i szybka.**

W imieniu wielu odbiorców H. Hechter restaurator na dworcu koleji, W. Janikowski właściciel kawiarni, Pląskowski cukiernik przy ul. Szpitalnej. 711 (1—1)

Do dzisiejszego Nru załączamy cennik wyłącznego na Austro-Węgry składu rossyjskiej herbaty karawanowej Domu handlowego Sergiusza Perłowa w Moskwie (Kraków, Sukiennice l. 2. B. Szabłowski).

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ul. św. Anny l. 3. (Hotel Victoria).
Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

ODPADKI DRZEWA, zdatne na podpałkę, sprzedaje na fury fabryka stolarska **Braci Muranyi** ulica Dajwor Nr. 14 w Krakowie. 285 1 5

POTRZEBNA jest **KWOTA** 4.000 do 5.000 Złr. na drugą hipotekę. — Wiadomość w Administracyi „Kurjera polskiego“ w Krakowie. 284 1 4

Dwa GROBY familijne (w najlepszem miejscu) zaraz do nabycia. Wiadomość u portjera ul. Długa l. 34.

MŁODY CZŁOWIEK z pięknem pismem, biegły w rachunkowości polskiej i niemieckiej, może w godzinach popołudniowych przyjąć odpowiednie zajęcie a także zarząd kamionicy. 283 1 3
Oferty pod **K. W.** poste-restante Kraków.

Poszukuje się na wieś **KUCHARZA** któryby był zarazem ogrodnikiem. — Zgłoszenia „centralna piwnica win“, Kraków, ulica Szewska l. 24. 287 1 3

POTRZEBNY PRAKTYKANT z średnią szkołą od lat 14 do składu sukna i kortów P. Cużydły w Krakowie, Sukiennice. 288 1 3

DOM MUROWANY o 5-ciu obszornych ubikacjach z piwnicami i ogródkiem kwiatowym, bardzo starannie i z dobrego materjału budowany, cynkiem kryty, z powodu zmian familijnych jest z wolnej ręki do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje I. Gawiński w drukarni p. Korneckiego (ul. św. Jana), lub w Dębnikach Nr. 105 obok willi Madagaskar.

a) Z dniem 1 pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW



Największy wybór maszyn do szycia
Singera ręczne od 28 do 48 Złr.
„ nożne „ 30 „ 65 „
gotówką 10% taniej.
Józef Jwanicki
mechanik i specyalista
Lwów Hotel Żorza | **Kraków** Rynek 25.



Tylko prawdziwe granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd. Wzory z wystawy w Pradze.
FERDYNAND HOFMANN, Kraków, ul. Grodzka l. 26.

Nie do uwierzenia a prawdziwe!

Z powodu nieuleczalnej słabości właściciela, **jest za bezcen do sprzedania**

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY,

z całym przyrządem w dobrym stanie.

Bliższa wiadomość u Portiera w **Zakładzie Helclów.** 692 1 3

Pierwsza Galicyjska Fabryka
słomianych opakowań do flaszek
w Krzeszowicach (stacja kolei póln.)
poleca swoje wyroby. — Ceny fabryczne.

Poszukuje się

WSPÓLNIKA

posiadającego gotówki 1000 złr. do handlu towarów mięszanych z wyszynkami trunków. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“ w Krakowie pod lit. **M. G.**

Od 1go Sierpnia b. r.

znajdzie umieszczenie jako korepetytor uczeń gimnazjalny lub szkoły realnej.

Wiadomość w handlu W. Leśniowskiego ul. Karmelicka Nr. 46. 713 1 2

REALNOŚĆ

do sprzedania

składająca się z 3-ch domów frontowych i oficyn piętrowych oraz z placu pod budowę przy ulicy nad Rudawą Nr. 11, stosowne dla P. P. przedsiębiorców na fabrykę lub jakieś przedsiębiorstwo.

Wiadomość na miejscu.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.

A. M. L.

Obrazki z życia.

Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka i miłość? — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać. — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca. **Szereg 12 nowel znakomitej autorki** — wydanie wytworne. w 8-ce str. 298. Cena **2** złr., ozdobnie oprawne złr. **2·50**.

Retinger Józef, adwokat kraj.
SPÓR O MORSKIE OKO.
Szereg artykułów, wyjaśniających z wielką ścisłością na podstawie historycznej sprawę Morskiego Oka. — 8-o, str. 70. — Cena **45** ct, z przesyłką **50** ct.

Stanisław Tarnowski.
Studia do historji literatury polskiej. Wiek XIX.
ZYGMUNT KRASIŃSKI
w 8-ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. — Cena w oprawie **3** złr. **80** ct. w bogatszej oprawie bardzo trwałej i ozdobnej **4** złr. **50** ct. do **5** złr.

Konstanty Górski, pułkownik piechoty.
Historja piechoty polskiej,
na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł. W 8-ce, 271 stron. Cena **2** złr. **60** ct.

Aleksander Wybranowski.
DAWNE DZIEJE.
Wspomnienia ubiegłych lat.
(Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana“ do poddanych“. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. itd.) w 8-ce, str. 144 — cena **1** złr. **40** ct., w ozdobnej oprawie **1** złr. 80 ct.

Posiadamy już tylko mały zapas słynnego dzieła
Baronowej X. Y. Z.
TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
2 tomy nader ozdobna edycja, 8o, str. 600.
Wydanie drugie. — Cena 3 złr. „Towarzystwo warszawskie“ rozeszło się dotąd w 2 wydaniach, w blisko 6000 egzemplarzach.

Odznaczone medalami zasługi

Pierwsze Towarzystwo Tkaczy

pod opieką św. Sylwestra

od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. Publiczności

wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **dreliszki** na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.

Cenniki z próbkami rozsyła się franko.

27 1 52 **DYREKCJA.**

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU
Arcyksięcia Albrechta
W ŻYWCU.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie .	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe .	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

G. LAZAR. — KRAKÓW,
ul. św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

Z dniem 1 sierpnia b. r. przenoszę mój

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY
dla chłopców
z Kołomyi do Lwowa.

Do Zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie lub przygotowujących się do szkół zawodowych.

Wszelkich bliższych informacyj udzielam na żądanie listownie w Kołomyi, a od 12—20-go lipca ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie.

638 3 2 **Władysław Axentowicz.**

Nie można nie zrobić bez krzyku!
Więc słuchaj i dziw się prawy katoliku:
Poco kupować na rogu od żyda:
Kiedy i chrześcijaninowi Twój grosz się przyda!
Książki, książeczki, obrazki, krzyżyki.
Różańce, lampki, różne medaliki. 635 1 30
Figury maleńkie, średnie i duże.
Fotografie na szkle i porcelanie (niby na marmurze)
Dostaniesz na placu Marjackim, obok kościoła
U ZAJĄCZKOWSKIEGO, pod znakiem „Anioła“.
Towar ma dobry i tani, znajdziesz go snadnie.
A postąpisz nietylko uczciwie, ale i ładnie!

Sokół i Sokolica

dwa gatunki wódek

uznanych przez powagi lekarskie za zdrowotne

wyrabia i sprzedaje

Zarząd dóbr Płaza p. Chrzanów,

Również nabywać je można we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych Krakowa, Lwowa i miast prowincjonalnych 13

NAJTANIEJ Z WIEDNIA!

Środki desinfekcyjne każdego rodzaju. **Carboneum** do impregnowania drzewa. **Farby, lakiery** i wszystkie potrzeby lakierniczo malarskie. **Story i żaluzje** po nader niskich cenach, i wszystko, czego kto tylko zażąda dostarczają najtaniej:

ALBIN KRAJEWSKI
Wiedeń, IV. Wiedener Haupistrasse 51.

Cenniki na żądanie gratis i franko.
538 11 17

Skład fortepianów
PIANIN I HARMONIUM
WIKTORA BARABASZA i Sp.
Kraków, ulica Florjańska l 6, I. p.

Wszystkie instrumenta osobiście wybrane przez właściciela w fabrykach w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreznie etc. etc.
427 13 104

L. 26011.

Obwieszczenie.

Gmina m. Krakowa zamierza wydzierżawić bufety w nowym teatrze miejskim na lat 6, począwszy od dnia objęcia teatru przez przedsiębiorcę teatru, najwyższy czynsz ofiarującemu.

Ubiegający się o tę dzierżawę mają wnieść oferty pisemne do Prezydyum Magistratu najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 10 sierpnia 1893.

Bliższe warunki dzierżawy można przejrzeć w biurze sekretarza prezydyalnego. 714 1 3

W Krakowie d. 2 lipca 1893. *Prezydent.*
FRIEDLEIN.

RESTAURACYA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie
w hotelu „pod Różą“.
Obiad za 1 złr.
Piątek dnia 28 Lipca

Zupy	Grzybkowa zupa. Rosół z gwiazdkami. Consomé.
Przystawki	Pasztociki, rydzyki. Szt. mięsa, sos cebulowy. Omlet aux fines herbes. Fasolka szparagowa.
Potrawy	Barania z fasolą zieloną. Wieprzowa z nową kapust. Zrazy siekane z grzybami. Roastbeef angielski.
Legguminy	Tartolotki. Kaszka z koperkiem. Poziomki — Galaretka.

Potrzeba
12-tu CZELADZI STOLARSKICH
zaraz 709 1 4
do robót mebli i kościelnych z zarobkiem dziennym od 1 złr. 50 ct. do 2 złr.
Adres **Ludwik Stasiński** Zakład fabryczny stolarski Kraków ulica Szlak l. 43.

MORELE

najlepszego gatunku rozsyła opłatnie za pobraniem pocztowem w cenie 2 złr. 50 ct. w. a. za kosz ważący 5 kgr.

Sarah Lakser
701 (1—4) w Zaleszczykach.

DOM

murowany, nowy jednopiętrowy składający się z 15 ubikacyj i trzech sklepów frontowych, oraz plac i ogród mogący być pod budowę, pod bardzo przystępnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“ w Krakowie **D. D.** 3 3
5 68

Stanisław Bryniarski
ARTYSTA MALARZ.
Przyjmuje wszelkie roboty obrazy Religijne i Restaurowanie starych obrazów w miejscu lub na prowincji — mam stacye męki Chrystusa na płótnie olejnemi farbami 77+47 do nabycia.
Kraków, Nowa Wieś 15.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami“ **C. k. skład specjalnych tytoni i cygar.**

Poleca **ramy do obrazów, papier listowy w kasetach** w najnowszym guście, **perfumy**, **mydła** o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, **szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie,** jako też **wyroby skórkowe** na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk **po cenach fabrycznych.**

Bracia BILEWSCY w Krakowie **obok kościoła N. P. Marji,** polecają w wielkim wyborze po niskich cenach **przybory do podróży,** jak: **kufry torby, nessesery, płótna z paskami, etui na laski i parasole, czapeczki, poduszki kieszonkowe, pledy** itp.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. wiecz. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.